



Chłopięcy chór katedralny śpiewa od 30 lat

Wychowanie w cieniu liturgii

tekst

KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

redaktor wydania

Miniony tydzień należał do dzieci i młodzieży. Chłopięcy chór bazyliki katedralnej w Tarnobrzegu, członkowie szkolnych kół Caritas, uczniowie szkół Jana Pawła II, bierzmowani i stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” dziękowali za diecezję w roku jej jubileuszu. Nie mniejszą radość przeżywali mieszkańcy Zgórska, które ma już 900 lat (zapraszamy na str. IV–V). Bogate dziedzictwo rodzi pytanie, czy jego spadkobiercy, młodzi, równie ochoczo przejmą pałeczkę w sztafecie pokoleń. To także zależy od nas.

Potęga i piękno – takie wrażenie odczuli uczestnicy jubileuszowej modlitwy Pueri Cantores Tarnovienses.

W sobotę 11 czerwca w katedrze podczas Eucharystii sprawowanej przez bp. Wiesława Lechowicza zabrzmiała „Msza koronacyjna” W.A. Mozarta. – Dziękuję wam za to, że pomagacie ludziom wielbić Boga – mówił do chórzystów hierarcha. Chłopcy śpiewali pod dyrekcją ks. dr. Grzegorza Piekarsza, z udziałem solistów oraz Tarnobrzegskiej Orkiestry Kameralnej. – Chór to szkoła wychowania w cieniu liturgii i piękna muzyki kościelnej. Chłopcy uczą się też pracowitości, punktualności i współdziałania – podkreśla ks. Piekarsz. W uroczystości z okazji 30. rocznicy powstania chóru uczestniczyli ks. prof. Andrzej Zając, jego założyciel i długoletni dyrygent, oraz ks. prał. Robert Ty-



Muzyka płynęła szeroką falą z prezbiterium katedry

rała, prezydent Międzynarodowej Federacji Pueri Cantores. – Jestem wdzięczny abp. Ablewiczowi, który od początku otoczył chór ochronnym parasolem. A za największy sukces uważam, że to dzieło trwa – mówi ks. Zając. Nie zabrakło również rodziców śpiewaków i byłych chórzystów.

– Zasmakowałem w wyższej kulturze muzycznej, mogłem też poznać świat – przyznaje Dawid Burzawa. Przez 30 lat w zespole śpiewało 800 chłopców. Chór występował w Polsce i za granicą, zdobywając pierwsze miejsca w konkursach krajowych i międzynarodowych. Nagrał pięć płyt. xzw

Jak jeść zdrowo



Nowy Sącz, 8 czerwca 2011. Uczestniczki kursu chętnie uwieczniały efekty swojej pracy na warsztatach

W klasztorze sióstr niepokalanek w Nowym Sączu zakończyły się 8 czerwca kursorekolekcje dla gospodyń plebańskich i sióstr zakonnych. – Wydaje się, że mamy patent na te zajęcia, bo chętnie przyjeżdżają na nie panie z całej Polski, w tym roku m.in. z Warszawy czy Skierniewic – mówi ks. dr. Robert Biel, wikariusz biskupi ds. zakonnych. Rekolekcje to nie tylko strawa duchowa – ich uczestniczki wzięły również udział w warsztatach kulinarnych w prowadzonej przez niepokalanek szkole gastronomicznej. – Wspólne zajęcia pozwalają im wymienić doświadczenia, nauczyć się czegoś nowego, a nam przypomnieć im, jak gotować smacznie, tanio i zdrowo i jak przy obróbce nie stracić walorów produktów żywnościowych – mówi Maria Cebula, nauczyciel Zespołu Szkół Sióstr Niepokalanek. gb

Papiescy stypendyści



W diecezji mamy 50 stypendystów

TARNÓW. 11 czerwca Mszą św. pod przewodnictwem bp. Andrzeja Jeża rozpoczęło się jubileuszowe spotkanie stypendystów Dzieła Nowego Tysiąclecia. – Z pomocy fundacji korzysta 50 osób, w tym 19 studentów – mówi ks. Tadeusz Michalik, diecezjalny koordynator. W tym gronie jest Bogdan Mikołajczyk, alumn II roku WSD w Tarnowie. – To stypendium to pomoc finansowa, ale równie ważne jest to, że możemy poznać osobę bł. Jana Pawła II. Jego postać i nauczanie jest dla mnie wzorem do naśladowania – dodaje kleryk.

Spod znaku ognia i wichru

DIECEZJA. Do sześciu bazylik pielgrzymowała młodzież, która w tym roku przyjęła sakrament bierzmowania. Młodzi uczestniczyli we Mszy św. z okazji jubileuszu diecezji. – Nie bójcie się wyznawać wiary, bo Duch Święty obdarza was darem męstwa – mówił w Szczepanowie bp Władysław Bobowski. – Nie wszyscy moi rówieśnicy przejęli się bierzmowaniem i zadaniami, jakie z niego wynikają – przyznaje Franciszek Jawor. Z gorliwości tych, którzy mają religijne rodziny cieszy się ks. Stanisław Kaczka z Brzeska. – Mogę być o nich spokojny – podkreśla.

– Nie wszyscy moi rówieśnicy przejęli się bierzmowaniem i zadaniami, jakie z niego wynikają – przyznaje Franciszek Jawor. Z gorliwości tych, którzy mają religijne rodziny cieszy się ks. Stanisław Kaczka z Brzeska. – Mogę być o nich spokojny – podkreśla.

Za błogosławionego

ROŻNÓW-TROPIE. Inscenizacja dziękczynna za beatyfikację Jana Pawła II odbyła się 11 czerwca na ołtarzu polowym w sanktuarium św. Świerada i Benedykta. Mottem przedstawienia były słowa: „Do Ciebie wołam, człowieku”. Publiczności zaprezentowali się m.in. Orkiestra Dęta z Rożnowa,

Metro Jazz Band, chór parafialny z Tropia i dziecięca schola parafialna z Rożnowa. Organizatorem koncertu były rożnowska Alternatywna Grupa Twórcza oraz Gminny Ośrodek Kultury w Gródku n. Dunajcem, parafia w Tropiu i stowarzyszenie „Wczoraj – Dziś – Jutro”.



Widowisko odbyło się w malowniczej scenarii Tropia

Wolontariat daje siłę



W czasie spotkania nie zabrakło czasu na wspólną zabawę

JUBILEUSZ SZKOLNYCH KÓŁ CARITAS. 9 czerwca w Zabawie blisko 1,5 tys. wolontariuszy ze Szkolnych Kół Caritas, działających przy 70 placówkach, przybyło na wspólne spotkanie. – To również V Zjazd SKC – mówi ks. Piotr Grzanka, wicedyrektor diecezjalnej Caritas. Młodzi uczestniczyli najpierw w Drodze Krzyżowej męczeńskim

szlakiem bł. Karoliny Kózkówny, a następnie we Mszy św. – Zaangażowanie na rzecz pomocy drugiemu człowiekowi daje poczucie sensu życia, wpływa pozytywnie na wszechstronny rozwój, zwłaszcza emocjonalny i duchowy – zwrócił w homilii uwagę bp Andrzej Jeż.

Rodzina dziękuje za beatyfikację



Wielu uczniów po Mszy św. chciało spotkać się z biskupem Wiktoorem Skworcem

JUBILEUSZ. 10 czerwca przy papieskim ołtarzu w Starym Sączu odbyło się jubileuszowe spotkanie Rodziny Szkół Jana Pawła II. – Zaczęliśmy od pokłonienia się św. Kindze, by później przez Bramę Seklerską przejść pod ołtarz i tam dziękować za beatyfikację naszego patrona, pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca – mówi Grzegorz Gorzowski, sekretarz diecezjalnej rodziny. W czasie spotkania rozstrzygnięto konkurs „Pielgrzymki Szkolne Śladami Patrona”, który

wygrały szkoły z Rajbrotu i Gołkowic. Szkoły w darze ołtarza złożyły ofiarę na rzecz budującego się hospicjum stacjonarnego w Tarnowie.

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJA: ks. Zbigniew Wielgosz
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Konferencja „Wychowanie przez dialog” Uwaga: dwie pułapki!

Coraz częściej rodzice zagląдают do szkół. Bo wychowywania można się po prostu nauczyć.

W sądeckiej Kanie odbywają się zajęcia Szkoły dla Rodziców i Wychowawców. – Jej owocem jest konferencja, a dowodem na to, że jest olbrzymie zainteresowanie tematem – frekwencja. Przyjecha-

ło ponad 250 osób, niektóre nawet z Krakowa czy Śląska – mówi Anna Lipińska-Zwolińska, szefowa sądeckiej Kany. Wychowanie przez dialog to jedna z trzech dróg. – Chcemy pokazać, że jest jednak jedyną sensowną. Dwie pozostałe, wychowanie przez władzę i przymus oraz uleganie dziecku, to pułapki. Obie drogi to porażki, bo albo dzieci rządzą w rodzinie, a rodzice nie mają nic do powiedzenia, albo rodzice nie mają kontaktu z dziećmi, które się wyizo-



Dialog to jedyna droga wychowania – mówi Halina Czerwińska

lują – mówi psycholog Halina Czerwińska z Zespołu Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej „Ostoja” Nowy Sącz, współorganizator konferencji. Narzędzia do dobrego wychowania daje Szkoła dla

Rodziców i Wychowawców, która jest projektem ogólnopolskim. – Jej mottem są słowa: „Wychowywać to kochać i wymagać”. To streszcza drogę dialogu – podkreśla Joanna Sakowska, autorka projektu. gb

Spektakl dla dzieci Resocjalizacja i Czerwony Kapturek

Jak w każdej bajce, tak i tu nie było barier ani dystansu, tylko świetna zabawa i radość. Zarówno dla widzów, jak i aktorów – mężczyzn z zakładu karnego.

W społeczny „Czerwony kapturek” i „Trzy świnki” to najnowsze spektakle przygotowane przez aktorów-amatorów z Zakładu Karnego w Tarnowie-Mościcach. Wystawiono je w czerwcu w mościckim kościele. Te znane bajki, okraszone humorem i zabawnymi dialogami, podobały się dzieciom i dorosłym. – Teatrzyk

działa od 2006 r. Początkowo wystawialiśmy jasełka, a potem stwierdziliśmy z podopiecznymi, że najlepiej czują się oni w przedstawieniach dla dzieci – mówi Andrzej Jeleń, wychowawca ds. kulturalno-oświatowych w zakładzie karnym w Mościcach. Nad artystyczną stroną spektakli czuwa Zofia Gołębiowska-Tabaszewska, polonistka na emeryturze. – To wielka przyjemność pracować z nimi, a przez te lata przewinęło się już 100 osób – dodaje. – Przedstawienia to same plusy: okazja do kontaktu z poezją, poczucie celu, sposobność sprawdzenia samych siebie – wylicza. Ale najważniejszy w tym wszystkim jest kontakt z dziećmi. – I sprawianie im radości – dodaje pan Zbyszek, aktor. – Jest to forma zadośćuczynienia za to, że swoim własnym dzieciom nie mogą zapewnić właściwej opieki, kontaktu i bliskości – podkreśla A. Jeleń. Amatorski teatr to również forma resocjalizacji i dowartościowanie aktorów. – Oni często nie mają najlepszego zdania o sobie. Jeśli buduje się ich wartość, to jest szansa, że wychodząc na wolność, nie wrócą do przestępstwa – dodaje. To również, jak podkreśla ks. Kazimierz Pawłowski, duszpasterz w zakładzie karnym, forma ewangelizacji.



Osadzeni przebrali się za postaci ze znanych baśni

30-lecie rolniczej „Solidarności”

Znów chodzi o godność

Kiedy w 1981 roku powstał pierwszy związek zawodowy rolników, miał wiele spraw do załatwienia. Tak jest i dzisiaj.



Polska wieś sobie poradzi, tylko rządzący nie mogą odwracać się do jej problemów plecami – mówi Jan Gomoła (z lewej)

W Limanowej 5 czerwca odbyły się uroczystości rocznicowe 30-lecia rejestracji NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych. – Chodziło nam wtedy o zrównanie praw zwykłych rolników z PGR-ami, praw socjalnych mieszkańców wsi i miast, a także uznanie praw religijnych. Chodziło o godność rolnika – mówi Władysław Zabiński, sygnatariusz porozumień rzeszowsko-ustrzyckich. Dzięki rejestracji NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych możliwe stało się przywrócenie rolnikom równoprawnego miejsca w polskim społeczeństwie. – Chociaż dziś polska wieś to już nie zaścianek, między innymi dzięki pracy

samorządu, to jednak odczuwa się skutki braku zrównoważonego rozwoju. Dotyczy to zwłaszcza edukacji, a wiejskie dzieci nadal nie mają równych szans edukacyjnych – podkreślił w homilii bp Wiktor Skworc. Znów chodzi o godność. – Po wywalczeniu wolności chodzi nam o to, by rolnik swoją pracą mógł zarobić na życie. Trzeba jednak, by rządzący wspierali polskie rolnictwo, a w Małopolsce choćby gospodarstwa ekologiczne. Polska wieś sobie poradzi, tylko rządzący nie mogą odwracać się do niej plecami – mówi Jan Gomoła z Gołkowic koło Starego Sącza, przewodniczący Rady Regionu Małopolska NSZZ „S” RI. gb



900-LECIE
ZGÓRSKA.

Leżałem na ziemi i modliłem się do Matki Boskiej Zgórskiej i mojej zmarłej matki, aby mnie ratowały – wspominał dramatyczne chwile z maja 1944 roku chorąży Kądziołka.

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

grzegorz.brozek@gosc.pl

Na terenie dworu Przybysz okupanci hitlerowscy zabili wtedy dwoje ludzi, wśród nich chorążego AK Janusza Skrzypka, zarządcę folwarku. Modrzewiowy kościół parafialny, w którym ta to jedyny świadek wielowiekowej historii wsi. – Została wzniesiona w 1781 roku i w cudowny sposób przetrwała II wojnę światową. Przez pół roku stał tu front, całą ludność wysiedlili, a kościół zajęli żołnierze radzieccy, którzy zrobili sobie tu kuźnię – mówi ks. Stanisław Niemiec, proboszcz Zgórska. Świątynia jednak ocalała, mimo że była potwornie zniszczona. Po wojnie ludzie zaczęli wracać na wieś, choć nic nie zostało z domów i musieli

mieszkać w ziemiankach. Wieś powoli stawała na nogi. – Mój poprzednik, ks. Władysław Pałys, zaczął odbudowę kościoła i plebanii – dodaje ks. Niemiec. Ale nie tylko. Do dziś starsi parafianie są wdzięczni ks. Pałysowi za nadzieję, którą wlewał w ludzi, za wielkie serce i ogrom pracy. W ostatnich latach kościół został pięknie odrestaurowany. – Ta świątynia była i jest dziś naszym skar-

– Jakiegokolwiek zadania podejmujemy we wsi, zawsze można na ludzi liczyć – podkreśla sołtys Anna Litwin



Kościół w Zgórsku to jedyny zabytek drewnianej architektury sakralnej w regionie
U GÓRY Z LEWEJ: Matka Boża ze Zgórska zawsze była orędowniczką mieszkańców



bem, jedynym zabytkiem, który ocalał, miejscem szczególnie cennym nie tylko z powodów religijnych – dodaje Jan Miękoś, mieszkaniec Zgórska, przewodniczący Rady Gminy w Radomyślu.

Poza granice

Obchody 900-lecia Zgórska odbywały się 11 i 12 czerwca. – Właściwie trochę przypadkiem parę lat temu wpadliśmy na to, że zbliża się tak znacząca rocznica. Gościliśmy w klubie seniora członków KIK-u z Mielca. Byli jednymi z pierwszych, którzy zwrócili nam na to uwagę – mówi sołtys Anna Litwin.

Maur, biskup krakowski, w dokumencie datowanym na 1110–1117 rok daruje dziesięcinę z siedmiu wsi, w tym Zgórska, na rzecz kościoła w Pacanowie. To pierwsza wzmianka o miejscowości. Choć dokument nie ma precyzyjnej datacji, to jednak można już mówić o 900-leciu. – Na co dzień nie przywiązujemy jakoś uwagi do naszej bogatej historii, ale z takiej okazji warto ją przypomnieć i podkreślić, że możemy być dumni z długich dziejów i śladu, który zostawili nasi przodkowie – uważa Jan Miękoś.

Materialnym śladem jubileuszu został postawiony niedaleko kościoła obelisk. – Nie chcemy też ograniczać obchodów i rocznicowej radości do samego Zgórska. Od wieków promieniowało ono

na sąsiednie miejscowości, stanowiące kiedyś dobra kolejnych dziedziców Zgórska, które później się wyodrębniły. Więc to nasze wspólne święto – mówi ks. S. Niemiec.

Płachta na byka

Dobrami ziemskimi przez wieki władali ludzie, którzy dobrze zapisali się w historii nie tylko okolic, ale i całej Rzeczpospolitej. – Pierwsi – Pacanowscy. Później właścicielami byli Mieleccy, a jeden z nich, hetman wielki koronny Mikołaj Mielecki, w roku 1561 ufundował pierwszy kościół w Zgórsku i uposażył parafię, ponoć czyniąc pokutę za wcześniejsze przejście na kalwinizm – opowiada ks. Sylwester Dziezic, wikariusz miejscowej parafii, który opracował mały rys historyczny miejscowości.

Przez kilka lat w XVI wieku rządził tu Jan Karol Chodkiewicz, hetman wielki litewski, który sprzedał dobra rodzinie Ossolińskich. – Kiedy w 1816 roku Jan Maksymilian Ossoliński założył Zakład im. Ossolińskich, niegdyś drugą co do wartości po Uniwersytecie Jagiellońskim bibliotekę w kraju, część księgozbioru przechowywał w dworze Przybysz, a przyszłość instytucji zabezpieczył dochodami ze Zgórska – dodaje ks. Sylwester. Dworu już nie ma. Został rozebrany zaraz po wojnie. To było na rękę ówczesnym władzom, na które prywatna własność



W Przybyszu nie ma już śladu po dworze. Zostały park i krzyż, świadek rabacji i hitlerowskiej okupacji

ziemska i tradycje II Rzeczpospolitej działały jak płachta na byka. Został tylko park. W Zgórsku jednak historia wygląda z każdego kąta. Na brzegu parku z lewej strony stoi od drogi wielki krzyż, przy którym pochowano ofiarę rabacji chłopskiej z 1846 roku, zarządcę Tadeusza Broniewskiego, a później na czasowy spoczynek zamordowanych w 1944 przez gestapowskie komando z Rzeszowa chorążego Janusza Skrzypka i Stanisława Zielińskiego, pracownika majątku.

Nikt nie pisał słowem

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że jak Zgórsko miało szczęście do dobrych dziedziców, tak również miejscowym ludziom nie można było nic zarzucić. – O ile wiadomo, to w czasie rabacji miejscowi w ogóle nie palili się do mordowania i zemsty na panach. Dramatyczne wydarzenia z 1846 roku były dziełem rzeszy ludzi, która szła w kierunku Zgórska z daleka, od strony Tarnowa – zauważa ks. Niemiec. Ludzie stąd garnęli się do czynienia dobra, choć przyszło im za to cierpieć. W leżącym na terenie zgórskiej parafii Podborzu ukrywała się rodzina żydowska. Hitlerowcy szukali jej, a nie mogąc znaleźć, podpalili 23 zabudowania. – Ludzie widzieli płonące domy, a jednak nikt nie pisał

– Na pamiątkę jubileuszu stanął pod kościołem obelisk – mówi Jan Miękoś

ks. Niemiec. Ale i w czasach Polski Ludowej mieszkańcy wykazali się wielką odwagą, kiedy w 1983 roku w przylegającej do Zgórska Partyni przez dwa tygodnie trwał strajk szkolny w obronie krzyży w szkołach, a działa się to dwa lata przed najgłośniejszym tego typu strajkiem we Włoszczowie.

Życie we własnych rękach

Zdaniem Jana Miękosia, wysokie standardy moralne i społeczne to wpływ także wybitnych duchownych, którzy wśród ludzi pracowali. Ksiądz Hieronim Juszczyński był niegdyś współzałożycielem Zakładu Ossolińskich. Jego następcą na urzędzie proboszcza, ks. Michał Korczyński, został biskupem przemyskim. – Potem byli i inni, wreszcie ks. Pałys, który był dla mnie także wychowawcą i mentorem – mówi Jan Miękoś. Dwór, kościół, mieszkańcy – to wszystko od wieków się tu przenikało. – Poczucie wspólnoty i współpracy jest w ludziach do dziś. Cokolwiek by się działo we wsi, to zawsze można liczyć, że mieszkańcy, choć jest nas mało, zaledwie 400 osób, pomogą – mówi sołtys Anna Litwin.





GRZEGORZ BROZEK

Grupa „Cytadela” w umundurowaniu historycznym Pułku Strzelców Podhalańskich

Miasteczko Galicyjskie ożywa Honor żołnierza

4 czerwca w Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu z pokazem musztry i obyczajów przedwojennego wojska zaprezentowała się Grupa Rekonstrukcyjna „Cytadela”.

Podczas wystawy o plk. Marianie Porwicie, który w latach 30. XX w. m.in. dowodził w Nowym Sączu 1. Pułkiem Strzelców Podhalańskich. Brał udział w I wojnie światowej, wojnie polsko-bolszewickiej, kampanii wrześniowej. – Był prawdziwym wychowawcą żołnierzy. Starał się czynić z nich nie tylko dobrych wojaków, ale dumnych, honorowych

i prawych obywateli. Próbowaliśmy nawiązywać do tej tradycji, zgłębiając tajemnicę musztry. Musztra bowiem, zarówno wtedy, jak i dziś, to dla nas nie zupactwo, głupi dryl, ale metafora oddania, poświęcenia Polsce, miłości ojczyzny – mówi Tomasz Sarnecki, szef grupy. Pokaz grupy w historycznych mundurach szczególnej barwy nabrał w sądeckim Miasteczku Galicyjskim. – To miejsce jest jakby wyjęte z realiów młodości Porwita. Stanowi zatem dobry entourage do prezentacji. Staramy się wykorzystywać nasz potencjał, ożywiać obszar Miasteczka – mówi Robert Ślusarek, dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu. gb

Dla Kościoła w Europie, Afryce i Azji Zwiastuni Ewangelii

Kolejna grupa księży opuści we wrześniu diecezję, żeby wspomóc cierpiące na brak kapłanów wspólnoty.

W tarnowskiej kurii odbyło się uroczyste posłanie 15 księży do pracy w Niemczech (Jakub Piekielny, Janusz Pycia i Paweł Laska), Norwegii (Mariusz Semla i Grzegorz Orkisz), Włoszech

(Rafał Płaczek), Anglii (Grzegorz Michalec), Francji (Jacek Kwiek i Sławomir Głodzik), na Ukrainie (Krzysztof Szebla i Marcin Miras), w Kazachstanie (Łukasz Niemiec i Cezary Paciej). Na misje do Afryki po rocznym przygotowaniu w Centrum Formacji Misyjnej w Warsza-

wie wyjadą księża Paweł Wróbel i Mateusz Gonddek. – Wchodzimy w pewną tradycję diecezjalną i spełniamy prośbę Benedykta XVI, który będąc w naszym kraju, prosił księży, by głosili Ewangelię tam, gdzie wyjeżdżają polscy obywatele, katolicy – podkreśla bp Wiktor Skworec. Księża poznali język i potrzeby wspólnot, do których zostali posłani, podczas wakacyjnych po-

bytów i dłuższych praktyk. Ponadto siedmiu kapłanów od nowego roku akademickiego rozpocznie studia na KUL i UKSW. Będą studiować m.in. katechetykę, socjologię, prawo kanoniczne i homiletykę. eb, xzw

Do 213 wzrośnie liczba posłanych za granicę księży



KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

Odnowione Archiwum Diecezjalne w Tarnowie

Dom drzew

W potężnych murach kamienicy przy ul. Katedralnej 3 papier ma się dobrze, a nawet lepiej po przeprowadzeniu generalnego remontu.



KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

Wyzwaniem dla pracowników ADT jest digitalizacja zbiorów

Przechowywanie, udostępnianie dokumentów oraz zabezpieczenie wszelkiego rodzaju zbiorów wymagało szeregu prac remontowych i adaptacyjnych. – Jesteśmy wdzięczni naszym sponsorom: bp. Wiktorowi Skworecowi, Fundacji „Energetyka na Rzecz Polski Południowej” oraz osobom prywatnym, dzięki którym część spośród najkonieczniejszych przeróbek oraz inwestycji już wykonano – mówi ks. Stanisław Tokarski, dyrektor archiwum. Renowacja wnętrza sprzyja również kwerendzistom. Najwięcej jest tych, którzy poszukują przodków. Zaglądając do ksiąg metrykalnych, mogą poznać istotne daty wydarzeń ich życia, wykonywane zawody, status społeczny i mate-

rialny, role pełnione w społeczności, okoliczności śmierci. – Z akt parafialnych natomiast można się dowiedzieć o ich sporach, jakie być może prowadzili z sąsiadami, organistą lub proboszczem. Oczywiście mogą pojawić się zgoła odmienne informacje: oto nasz przodek ufundował krzyż do kaplicy lub obraz do bocznego ołtarza, ofiarował w testamencie kościołowi parafialnemu część gruntu, należał do towarzystwa wstrzemięźliwości, ustanowił fundację mszalną – dodaje ks. Tokarski. xzw

Gdy zaczęli pierwsze audycje, nikt nie spodziewał się takiego odzewu. Do Radiowo-Internetowego Studium Biblijnego zapisało się ponad 1500 osób.

Kończy się piąty semestr wykładów w eterze. – Przez ponad 100 spotkań przebraliśmy całą teologię biblijną – mówi ks. Piotr Łabuda, biblista, pomysłodawca i jeden z prowadzących studium. Była introdukcja z elementami geografii Palestyny, wszystkie księgi Starego Testamentu i cały Nowy Testament. – W tym roku przybliżyliśmy teologię biblijną, ale w nietypowym ujęciu. Próbowaliśmy nie tylko namalować życiorys Jezusa Chrystusa, ale pokazywaliśmy, jak Stary Testament zapowiada konkretne wydarzenia, np. narodzenie.

Warto się zastanowić



felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

W uroczystość Trójcy Przenajświętszej sprawdzimy, na ile żyjemy blisko Boga. Mimo że nie ma możliwości objęcia ludzkim umysłem istoty Boga, posłużmy się natchnionymi słowami św. Jana apostoła: „Umilowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (1 J 4,1-10). Tak więc miarą naszej bliskości do Boga jest miara obecnej w nas miłości do Niego i bliźnich. Resztę podpowie nam sumienie.

Biblijne spotkania w eterze

Do usłyszenia

I jak to, co było zapowiadane w ST, a następnie wypełnione w NT, przełożyło się na działalność pierwotnego Kościoła – dodaje wykładowca.

Audycje nadawane były w niedzielne popołudnia w RDN Małopolska, udostępniane w internecie i wydawane przez Biblos. Każde spotkanie kończyło pytanie konkursowe, a zwycięzca otrzymywał nagrodę książkową od diecezjalnego wydawnictwa. Podsumowaniem dwóch ostatnich semestrów był test biblijny. Spośród osób, które wypełniły go w tym roku, jak również przystąpią do kolejnego testu za rok, rozlosowana będzie w czerwcu 2012 r. pielgrzymka. Bo, jak zapowiadają wykładowcy, po wakacjach studium znów zagosti na falach RDN. – W przyszłym



JOHANNA SADOWSKA

Wykładowcy od lewej: ks. prof. Michał Bednarz, ks. Piotr Łabuda, ks. Krzysztof Orzeł z RDN i ks. Mirosław Łanoszka

roku pokażemy bohaterów Starego i Nowego Testamentu – dodaje ks. Łabuda. Organizatorami

są diecezja tarnowska i tarnowski oddział Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II. ak

książki

Skrzydlaty mnich

To historia legendarnego brata Cypriana z pienińskiego Czerwonego Klasztoru, który wbrew aniołom postanowił latać i został skarcony, a jego grobem stał się tatrzański Mnich. W opowieści Jana Wiktora, piewcy Pienin, przeczytamy też o ukrytym w tych górach skarbie i bracie Celestynie, który mówił do kamieni. Opowieść barwnie odmalowuje dawne realia życia w kamedulskim Czerwonym Klasztorze. Do kolorytu gawędy nieżyjącego już autora dopasowało się Wydawnictwo Astraia, ofiarując czytelnikom piękną edytorsko książkę.

Jan Wiktor
Skrzydlaty mnich – historia latającego brata Cypriana
wyd. Astraia
Kraków 2011, ss. 280



Mościce. Kościół i ludzie

Ponad 600 stron liczy sobie monografia parafii pw. NMP Królowej Polski w Tarnowie-Mościcach dr. Marka Smoły. Obszerne i wyczerpująco opisuje w niej ponad 70-letnią historię wspólnoty, jej życie religijne, działalność katechetyczną i charytatywną, patriotyczną i wychowawczą, liturgiczną. Opisane zostały także miejsca kultu i inne obiekty sakralne i parafialne. W książce znajdziemy też solidnie zarysowaną historię Mościc, Zakładów Azotowych, wokół których kręciło się życie zawodowe mieszkańców regionu. Walorem publikacji jest mnóstwo archiwalnych fotografii.

Marek Smoła
Mościce. Kościół i ludzie
wyd. Biblos
Tarnów 2011, ss. 592



Czerwiec z bł. Janem Pawłem II

To 30 refleksji sercanina, o. Józefa Gawła, popularyzatora kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa, o czci, jaką Sercu Jezusa oddawał Papież Polak. Książka stanowi zbiór refleksji, które mogą towarzyszyć modlitwie, np. w pierwsze piątki miesiąca. Przeczytamy w niej m.in. o teologii Bożego Serca, która była programem życiowym Jana Pawła II, o praktykach wynagradzania Bożemu Sercu, praktykowaniu pierwszych piątków miesiąca, odprawianiu nabożeństw Godziny Świętej i adoracyjnemu trwaniu przed Jezusem Eucharystycznym. gb

ks. inf. Jan Górny
ks. Józef Gawł SCJ
Czerwiec z bł. Janem Pawłem II
wyd. DEHON
Kraków 2011, ss. 164





Ich pojawienie się było spowodowane prozą życia. Pozostawili po sobie poezję zapisaną w nutach.

Towarzystwo Muzyczne przy tarnowskiej katedrze powstało przed 1887 r., aby wyrobić w diecezji smak artystyczny, podnieść z upadku muzykę kościelną i udzielać pomocy najbardziej potrzebującym. Za bp. Ignacego Łobosa towarzystwo zmieniło nazwę. Zyskało przydomek „ku wspieraniu muzyki kościelnej” i patrona – św. Wojciecha. Zajmowało się podnoszeniem jakości muzyki sakralnej w parafiach, prowadziło chór katedralny i orkiestrę, wydawało śpiewniki. Reaktywowało wreszcie Diecezjalną Szkołę Organistów w Tarnowie w 1888 r. – istniała ona już wcześniej, ale ponieważ kandydaci nie mogli sprostać jej bardzo wysokim wymaganiom – upadła. Towarzystwo organizowało również kursy dla organistów. „Dzięki nim oczyszczono znacznie diecezję z bożyduchów, których zamieniono na rozumiejących swój zawód organistów” – pisze ks. dr Marek Łabuz.

Samouk artysta

Pierwszym prezesem towarzystwa był ks. Franciszek Walczyński z Żywca (1852–1937). Jako wikary w katedrze prowadził chór, uczył

też śpiewu w zakładzie urszulanek. Dwukrotnie był profesorem śpiewu w seminarium pod koniec XIX w. Jemu też należy przypisać powstanie chóru św. Wojciecha, orkiestry katedralnej oraz szkoły organistowskiej. Skomponował 230 utworów, w tym 200 wokalnych i 30 organowych. Był samoukiem, ale – jak podaje ks. dr Adam Nowak – „dzięki wrodzonemu talentowi, pomyślnym warunkom i wczesnej nauce początkowej, gorącemu umiłowaniu i wytrwałemu studiowaniu własnemu, pogłębionemu podróżami artystycznymi posiadał wybitną znajomość muzyki kościelnej”. Jego kompozycje wyróżniały się prostotą, uznano jednak, że była to prostota artystyczna. Najbardziej znane utwory ks. Walczyńskiego to pieśni maryjne: „Matko Pomocy Nieustającej”, „Panno święta, my sieroty”, „Witaj, Gwiazdo Morza” i „12 Pieśni do Królowej Korony Polskiej”.

Hosanna i samolot

Promotorem wysokiej kultury muzycznej był ks. Wojciech Orzech z Lubczy (1889–1945). Cztery lata po święceniach został wysłany na studia muzyczne do Ratyżbony. Po pomyślnym zdaniu egzaminów z organoznawstwa i dyrygentury został nauczycielem śpiewu w seminarium. Uczył go również w Starym Sączu w szkole dla dziewcząt.

Ksiądz Pasionek lubił uczyć śpiewu

Miejsca – Ludzie – Wydarzenia

Muzyka z koloratką



Ksiądz Walczyński wykształcił wielu organistów



Melodie dodawały księdzu Orzechowi skrzydeł

W 1919 r. ponownie został profesorem w seminarium. „W 1926 r. założył i przez trzy lata redagował czasopismo »Hosanna« poświęcone problematyce liturgiczno-muzycznej” – pisze ks. dr Ryszard Banach. Prowadził bogatą działalność popularyzującą kulturę muzyczną wśród duchowieństwa. „Wygłaszała na te tematy wiele referatów, pisał artykuły i książki” – dodaje ks. Banach. Pismo „Hosanna”, przeznaczone zwłaszcza dla organistów, jest wydawane także dzisiaj jako spadek po dziele ks. Orzecha. W pamięci potomnych kapłan ten zapisał się również od strony racjonalizatorskiej: opatentował kilka wynalazków w Polsce i w Niemczech. „Między innymi próbował skonstruować samolot, a mieszkańcy Starego

Sącza do dziś pamiętają wzloty ks. Orzecha” – notuje ks. Nowak.

Całym ciałem

Kleryków uczył śpiewu przez 37 lat. Ksiądz Kazimierz Pasionek ze Żmiącej (1930–2006) zapisał się na trwałe w pamięci seminarzystów, ale i swoich rodaków. – W każde wakacje przyjeżdżał na miesiąc i co niedzielę uczył ludzi śpiewać. Wychodził na środek kościoła, żywiłowy, emocjonalny, dyrygował całym ciałem, często zamykał oczy i uśmiechał się – opowiada ks. Marian Chelmecki, rodak ks. Pasionka. Kiedy wyjeżdżał, ludzie znali wszystkie nowości, nie raz na dwa głosy. Profesor ukończył muzykologię na KUL, a potem przez długie lata wprowadzał księży w reformy liturgiczno-muzyczne Soboru Watykańskiego II. Był również wieloletnim dyrektorem Studium Organistowskiego w Tarnowie. Przygotowywał od strony muzycznej papieskie liturgie w Tarnowie i Starym Sączu. Pozostawił po sobie wiele utworów wokalnych i instrumentalnych. Najbardziej znane są jego melodie do psalmów responsoryjnych, muzyczne opracowania Pasji wg św. Mateusza i św. Jana, które są śpiewane podczas Niedzieli Palmowej i w Wielki Piątek, pieśni mszalne np. „Dziękujemy Ci, Ojcze nasz” oraz „Wielka Msza Jubileuszowa”, również często śpiewana w kościołach diecezji.

xzw

